

## Rozdział 10

# DLACZEGO NIE MOGĘ PRZYJĄĆ UZDROWIENIA?

*To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego,  
a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy  
(5Mojż.29:28).*

Nie ma chyba trudniejszego pytania dla duchownego – „Dlaczego ten człowiek umarł, mimo że tak mocno wierzył?”. Jako pastor kilka razy musiałem zmierzyć się z tym pytaniem. Co odpowiedzieć rodzinie tak bardzo ufającej Bogu? Niektóre osoby nawet otrzymały prorocstwo, które trzymało je w nadziei przez wiele miesięcy walki z chorobą.

Co wtedy odpowiedzieć, czy jako duchowny powinienem bronić Boga, który w tym przypadku zawiódł? Czy na pewno Bóg zawiódł? A jeśli wydarzyło się coś, o czym nie wiemy i co dla naszych ludzkich umysłów zostało zakryte?

Przyczyn może być wiele. Czasami wydaje się nam, że mieliśmy stu-procentową wiarę i zrobiliśmy wszystko, co można było zrobić, a mimo to odpowiedź nie nadeszła. Innym razem pomoc przyszła, ale zupełnie w inny sposób niż myśleliśmy. Dlaczego tak się dzieje?

Zawsze najtrudniej było mi zrozumieć, dlaczego krewni wielkich mężów Bożych chorowali, a nawet umierali, mimo że w tym samym czasie przez ich ręce dokonywały się cuda i wielu ludzi zostawało uzdrowionych.

Do takich postaci możemy zaliczyć Smith'a Wigglesworth'a. Prawdopodobnie od czasów apostoła Pawła nie było człowieka tak wielkiej wiary jak on. Bóg dokonywał niesamowitych cudów przez jego ręce, w tym aktów stwórczych. Podczas jego zwiastowania tysiące ludzi doświadczało uzdrowień z nieuleczalnych chorób. Według biografów Wigglesworth'a przez jego modlitwę czternaście osób zostało wskrzeszonych z martwych.

Gdy w 1913 roku Smith i jego żona Polly mieli zaledwie po pięćdziesiąt parę lat, doświadczył on największej straty i bólu swego życia. Nagle zmarła jego ukochana towarzyszka życia. Gdy Smith przybył do domu, lekarz powiedział mu, że Polly nie żyje i nic już nie można dla niej zrobić. Wtedy podszedł do jej ciała leżącego bez ruchu i nakazał śmierci, by ją opuściła. Wróciła dosłownie na moment, a potem Bóg powiedział do niego – „Ona jest moja. Wykonała już swoją pracę”.

Smith powiedział później, że w tym momencie nawet nie potrafił się smucić i płakać, gdyż wiedział, że Polly wróciła do domu w niebie, o którym często mówiła i za którym tęskniła. Dwa lata później Wigglesworth doświadczył kolejnego ciosu, którego nie potrafił wytłumaczyć – zmarł jego najmłodszy syn, Georg.

Inną dziwną anomalią w życiu Wigglesworth'a była choroba jego córki Alice, która była całkowicie głucha i nigdy nie została uzdrowiona. Stan jego córki wydawał się być zaprzeczeniem jego służby uzdrawiania. Gdy pytano go o jej głuchotę, odpowiadał – „To dlatego, że brak jej wiary”. Jack Hywel-Davies w książce „Powołanie i Pasja” przytacza wypowiedź synowej Smith'a, przedstawiającą jej wyjaśnienie: „Wydaje się, że głuchota Alice miała go nauczyć cierpliwości. Był dla niej cudowny. To jak się z nią obchodził sprawiało, że był bardziej tolerancyjny dla innych. Kiedyś potrafił się awanturować nawet z powodu posiłków, ale to zmieniło się po chrzcie Duchem Świętym.”

W późniejszych latach swojego życia, Smith doszedł do jeszcze jednej ważnej prawdy: „Nigdy nie będziemy zdolni, by usunąć raka, jeśli nie zanurzymy się tak głęboko w moc Ducha Świętego, by współczucie Chrystusowe przez nas działało. Pomimo tych doświadczeń, wiara Smith'a Wigglesworth'a w Pana i Jego moc uzdrowienia pozostała gorąca i niezmienna do końca jego dni.

Innym przykładem męża wiary jest Kenneth E.Hagin. On sam, od momentu przyjęcia uzdrowienia z nieuleczalnej choroby serca, chodził

w doskonałym zdrowiu. To samo dotyczyło jego dzieci. Jednak jego siostra, którą uczył tych samych zasad wiary, które pomogły przyjąć uzdrowienie tysięcy ludzi, zmarła przed ukończeniem sześćdziesiątego roku życia. Zanim to się stało, modlił się z nią i razem zgodzili się w wierze, co do uzdrowienia. Po jej śmierci pastor Kenneth Hagin był przybity i nie mógł znaleźć wyjaśnienia, dlaczego to się stało.

„W odpowiedzi na jego modlitwy, Bóg pokazał mu wizję. Widział w niej piękną, młodą kobietę wspinającą się po ścieżce do nieba. Kiedy odwróciła się do niego, rozpoznał w niej swoją siostrę – wyglądała na młodszą o co najmniej dwadzieścia pięć lat. Spojrzała na niego i powiedziała mu, by nie obwiniał się, bo to nie jego wina. Powiedziała mu też, że kiedyś wszystko zrozumie i że u niej wszystko jest w porządku.” (Greg Mohr „Jak otworzyć drzwi do uzdrowienia”)

Śmierć jest wrogiem ludzkości i zawsze, gdy przychodzi zostawia po sobie smutek. Jednak inny jest smutek człowieka wierzącego, który posiada niezachwianą pewność, iż jego bliski jest z Panem w niebie. W rzeczywistości śmierć nie jest końcem, lecz początkiem wieczności z Bogiem lub bez, w niebie lub piekle. Apostoł Paweł napisał o sobie, że wolałby rozstać się z życiem i być z Panem, bo to daleko lepiej. Dla niego śmierć była zyskiem. Myślę, że tylko osoba, która była po „drugiej stronie” lub doświadczyła realności Królestwa Bożego, może zrozumieć prawdę stojącą za słowami ap. Pawła *lepiej, żebym odszedł*.

A co z chorymi, którzy wierzą, modlą się, ufają i nie zostają uzdrowieni?

Zauważyłem piętnaście głównych przyczyn, którym należy się uważnie przyjrzeć, gdy uzdrowienie nie nadchodzi.

## 1. Brak poznania Bożej woli

Niektórzy mówią – „jeśli Bóg chce mnie uzdrowić, to uzdrowi”. To nie jest wiara, lecz niepewność. Z czego ona wynika? Głównie z powszechnej akceptacji choroby jako zjawiska nierozzerwalnie związanego z życiem na ziemi.

Niektórzy jako argument dla swego sceptycyzmu, podają istnienie chorób wśród świętych Starego i Nowego Testamentu.

W Starym Testamencie chorowali król Asa, Hiskiasz i prorok Elizeusz. Jednak, gdy przyjrzymy się bliżej ich przypadkom, możemy znaleźć logiczne, biblijne wyjaśnienie.

Na przykład Król Asa – we wczesnych latach swego panowania polegał na Panu (2 Kron 14:2), a potem zaczął polegać na królu Syrii. Nawet proroka,

który go ostrzegwał wtrącił do więzienia. W 2 Kron 16:12 czytamy: *W trzydziestym dziewiątym roku swojego panowania Asa zachorował na nogi, a jego choroba coraz bardziej się wzmagala; lecz nawet w swojej chorobie nie zwracał się do Pana, ale do lekarzy.*

Dwa lata później zmarł. W swym odstępstwie nie szukał rady Pana, który udzielił mu wcześniej wielkiego zwycięstwa w bitwie, a zamiast tego radził się lekarzy. Bóg to odebrał jako grzech względem siebie.

A prorok Eliasz? Jak ten wielki mąż Boży, którego nawet kości po śmierci były tak namaszczone, że wskrzesiły zmarłego, mógł ciężko chorować?

2 Król 13:14 mówi: *Elizeusz zapadł na ciężką chorobę, wskutek której potem zmarł.* Patrząc bliżej na jego życie możemy stwierdzić, że dokonał dwa razy więcej cudów niż prorok Eliasz i wypełnił do końca wolę Bożą. W chwili śmierci Elizeusz miał za sobą około 66 lat służby proroczej, żył dłużej niż król Dawid i Salomon. Prawdopodobnie musiał mieć co najmniej 80–90 lat, gdy umarł.

Z kolei w Nowym Testamencie chorowali Tymoteusz, Trofim, Epafrodyt. Ich choroby jednak nie mogą być podstawą do odrzucenia boskiego uzdrowienia. Epafrodyt prawdopodobnie chorował z powodu przepracowania lub poświęcenia dla sprawy ewangelii: *bo dla sprawy Chrystusa bliski był śmierci, naraziwszy życie swoje po to, by was zastąpić przy posłudze, której wy (osobiście) nie mogliście mi oddać* (Filip 2:25–27;30). Paweł nie kończy tego fragmentu chorobą, ale uzdrowieniem – *ale Bóg zmiłował się nad nim.*

W innym miejscu Paweł pisze: *chorego Trofima zostawiłem na Malcie* (2 Tym 4:20). Trofim faktycznie mógł być chory lub niezdolny do podróży, gdy Paweł wyjeżdżał, co nie znaczy, że pozostał chory. Z całą pewnością Paweł modlił się o niego i proces uzdrowienia mógł nastąpić po jego wyjeździe – czy mogło tak być? Dlaczego więc wolimy myśleć, że Trofim pozostał chory? Czy nie jest to czasami próba usprawiedliwienia naszej niewiary i bierności wobec choroby?

Durai Joe stwierdza: „Walkę zostawiliśmy lekarzom. Zbyt często pacjenci i ich bliscy tracą wolę walki z chorobą. Nauki medyczne nie rozpoznają istnienia ducha świata, więc często niemożliwe jest dotarcie do korzeni – przyczyn choroby. Wiele chorób ma swoje pochodzenie w rzeczywistości duchowej i jeśli nie są one powstrzymywane duchowo, szerzą się błyskawicznie. Lekarze przynajmniej mają współczucie i chęć walki o życie pacjentów aż do końca. Lecz wiele zbawionych Bożych dzieci daje za wygraną zbyt szybko, mówiąc, że to Boża wola, odmawiając krótkie modlitwy, czy też ogłaszając, że zostawili

wszystko w rękach Bożych, zamiast stanąć mocno w modlitwie, szukając Bożego oblicza i Słowa Bożego. Innymi słowy, chrześcijanie nie dorośli w tej dziedzinie, więc nie mają duchowej wytrwałości, aby sprzeciwiać się chorobie i oglądać zwycięstwo” (cytat pochodzi ze strony [www.PoznajPana.pl](http://www.PoznajPana.pl)).

Dlatego powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby zbadać, co Słowo Boże mówi na temat uzdrowienia i zdobyć właściwe poznanie. Bo tak mówi Pan: *lud mój ginie, gdyż brak mu poznania.*

## 2. Niedowiarstwo

Wielu ludzi wierzy, że uzdrowienie jest wolą Bożą, jednak go nie przyjmują, gdyż są pokonywani przez niedowiarstwo. Niedowiarstwo to nie to samo, co niewiara. Brak wiary ma miejsce wtedy, gdy nie wierzysz, że Bóg to może i chce zrobić. Niedowiarstwo jest wtedy, gdy patrzysz na okoliczności, przeciwności i symptomy, i poddajesz się im.

Jeżeli Biblia mówi, że *wiara przychodzi ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe*, to „niedowiarstwo” również przychodzi ze słuchania. Oczywiście chodzi tu o słuchanie rzeczy, które są w sprzeczności ze Słowem Bożym.

Z jednej strony można się napełniać Słowem i budować wiarę, a z drugiej zasiewać w swoim sercu niedowiarstwo. Szczególnie łatwo jest przyjąć niewiarę, gdy jesteś w szpitalu, widzisz cierpiących, chorych ludzi. Słyszysz, gdy opowiadają swoje historie choroby, co po czym występowało, co ich bolało, gdzie drętwiała im ręka itp. Można wtedy zacząć sobie to wszystko wyobrażać, myśleć o tym, co sam czułeś wcześniej i wzmocnić chorobę zamiast ją osłabić. Nie musisz iść do szpitala, by przyjąć niedowiarstwo, wystarczy że wrzucisz w Google nazwę swojej choroby i poczytasz, co „świat o niej mówi”. Oczywiście, że są to fakty medyczne, ale prawda Bożego Słowa może je szybko zmienić przez wiarę.

W Ewangelii Marka 9 mamy historię ojca, który zwraca się do Jezusa z prośbą o pomoc dla syna, z którego apostołowie nie mogli wypędzić demona – *Jeżeli coś możesz, zlituj się nad nim i pomóż nam. A Jezus rzekł do niego: Co się tyczy tego: Jeżeli coś możesz, to wszystko jest możliwe dla wierzącego. Zaraz zawołał ojciec chłopca: **Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu.***

Nie tylko ojciec miał problemy z niedowiarstwem, również uczniowie Jezusa zawiedli. Z całą pewnością byli ludźmi wiary, oglądali cuda i sami uzdrawiali już wielu chorych. Gdy spytali Jezusa: „Dlaczego to my nie mogliśmy go wygnąć?” On odpowiedział: „Dla niedowiarstwa waszego”.

Wygląda na to, że zarówno w przypadku ojca jak i uczniów, Jezus całą odpowiedzialność za uzdrowienie chłopca złożył na nich. *Nie chodzi tu o to, co ja mogę, ale o to, w co wy możecie uwierzyć.* Jeżeli jesteś w stanie wierzyć bez powątpiewania, to wszystko będzie możliwe dla ciebie.

Słyszałem kiedyś ciekawe świadectwo Andrew Wommacka. Po tym jak w kościele, w którym był pastorem wskrzesił z martwych człowieka, pojechał na konferencję, gdzie nauczał Słowa Bożego. Był tam człowiek na wózku inwalidzkim, którego przyprowadzono do modlitwy. Andrew pełen wiary podszedł do niego, chwycił za ręce i podniósł z wózka mówiąc: „wstań i chodź w imieniu Jezusa.” Człowiek ten jak długi (a miał około dwu metrów wzrostu) upadł jak kłoda na ziemię. Po sali przeszedł szum konsternacji i zgorszenia. Pastor Andrew podniósł go z ziemi, wsadził do wózka i odprawił. Później po wielu latach Bóg pokazał mu, na czym polega różnica pomiędzy wiarą a niedowiarstwem na przykładzie Smith’a Wigglesworth’a. Pewnego razu dwie kobiety przyprowadziły na ewangelizację, gdzie usługiwał Smith, swoją chorą przyjaciółkę. Była ona już w strasznym stanie, na brzuchu miała ogromnego guza, tak że wyglądała jakby była w ciąży. Była tak słaba, że nie była już w stanie sama ustać. Smith pomodlił się o nią i kazał ją puścić. Kobieta od razu upadła jak długa. Jej przyjaciółki szybko ją podniosły i Smith ponownie polecił – „Puśćcie ją niech sama stoi”. Kobiety opierały się, ale Smith krzyknął – „Puśćcie ją!” Chora ponownie osunęła się na ziemię przed całym audytorium. Wtedy ktoś z tłumu krzyknął „zostaw ją w spokoju, ty bestio i puść ją”. Wtedy Smith odpowiedział temu człowiekowi – „Zamknij się, wiem co robię”.

Następnie Smith w ogóle się tym nie przejmując postawił kobietę do pionu, zgromił chorobę i gdy przyjaciółki ją puściły, kobieta upadła, guz odpadł z jej brzucha, a ona zeszła o własnych siłach z podium zupełnie uzdrowiona.

Andrew Wommack mówiąc to wyznał, że miał taką samą wiarę jak Smith Wigglesworth, gdy modlił się o człowieka na wózku, różnica jedynie tkwiła w tym, że Smith nie miał niedowiarstwa. Nie zależało mu na tym, co powiedzą ludzie, wierzył Bogu i wiedział co ma robić.

Możesz mieć w tym samym czasie wiarę w sercu i niedowiarstwo i one będą się nawzajem neutralizowały sprawiając, że nic się nie wydarzy, a choroba pozostanie w tym samym miejscu.

Jezus powiedział, że już tak mała wiara jak ziarno gorczycy wystarczy, aby przenosić góry, jednak poziom niedowiarstwa w twoim życiu może zahamować Boże działanie.

Wcale nie musisz więcej wierzyć, musisz jedynie **odciąć dopływ niedowiarstwa**, który atakuje cię z każdej strony. Dlatego uważaj z kim rozmawiasz, kogo słuchasz, z kim przebywasz. Zauważ, że Jezus idąc do domu Jaira wskresić jego córkę, nie wziął z sobą Tomasza, lecz tylko trzech uczniów – Piotra, Jana i Jakuba.

Wiem, że w niektórych miejscach odcięcie niedowiarstwa może to być bardzo trudnym zadaniem, na przykład w szpitalu. Przynajmniej nie otwieraj drzwi niedowiarstwu przez zadawanie zbędnych pytań lekarzowi typu „co się może wydarzyć w czasie operacji, jakie mogą być następstwa” itp. Czy to coś zmieni, napelni jedynie twój umysł negatywnymi obrazami. Wielu ludzi słysząc diagnozę lekarską, określającą ich chorobę zaraz otwiera internet, by sprawdzić, co o tej chorobie piszą. Dowiadują się różnych strasznych rzeczy o historii swojej choroby i zaczynają o niej myśleć, zamiast to wszystko odrzucić, uchwycić się Słowa Bożego i zacząć wyznawać Boże obietnice. Wszystko co może uczynić takie serwowanie po internecie, to wzmocnić twoje niedowiarstwo i zasiać w twoim sercu strach oraz wątpliwanie.

Niedowiarstwo to jedna z głównych przyczyn braku uzdrowienia u tych, którzy wierzą w Boże uzdrowienie.

Odetnij niedowiarstwo, pozamykaj wszystkie drzwi niedowiarstwa, a twoja wiara zadziała. To był powód, dla którego nie powiedziałem mojej mamie o wykryciu u mnie guza mózgu. Z pewnością zaczęłaby przypominać mi wszystkich ludzi z kościoła, którzy wierzyli w Boga, a pomimo to chorowali lub umarli na różne choroby.

Jeśli więc pozwolisz, by twoja wiara została rozcieńczona przez niedowiarstwo, wtedy nie będziesz miał/a wystarczającej mocy do przyjęcia uzdrowienia.

Niedowiarstwo może się przytrafić nawet bohaterom wiary. Pewnego dnia ap. Piotr doświadczył niewątpliwego cudu – pokonał prawo grawitacji i chodził po wodzie. Zjawisko to jest absolutnie niewytłumaczalne pod względem naukowym. Prawa fizyki są prawami, które działają dla wszystkich, jednak przez wiarę naturalne prawa i fakty medyczne mogą się zmienić. Bóg jest ponad prawami, które sam ustanowił. To, co ponadnaturalne nie może być ograniczone przez nasze zmysły, intelekt i przez to, co jest naturalne. Piotr doświadczył cudu, gdyż zaczął działać na podstawie Słowa Pana. *Jeśli to ty, każ mi przyjść do siebie po wodzie.* Gdyby nie popatrzył na symptomy burzy i nie przestraszył się, nie zacząłby tonąć. Zwątpienie sprawia, że

tracimy uzdrowienie. Gdy patrzysz na wicher i fale, to patrzysz na chorobowe symptomy, które chcą cię przerazić. Dzięki miłosierdziu Jezusa możemy jednak powstać i podnieść się z każdego upadku. Werset 32 nie mówi – gdy dopłynęli do łodzi, lecz gdy weszli do łodzi! Może Jezus podtrzymał Piotra lub szli trzymając się za ręce? Nie wiem, jedno jest pewne, by dotrzeć do celu (łodzi) Piotr nie mógł już więcej patrzeć na fale i wicher, lecz na Jezusa i trzymać się tego, co On powiedział.


### 3. Nieprzebaczenie – noszenie urazy w sercu

Jeden z najważniejszych fragmentów na temat wiary w Boga zapisany jest w ewangelii Marka (11:23–24). Jezus mówi tu:

*Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wnieś się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się. Dlatego powiadam wam: Wszystko o cokolwiek będziecie się modlili i prosili, tylko wiercie, że otrzymacie, a spełni się wam.*

Możesz zastosować wszystkie duchowe zasady ukryte w tych wersetach i nic się nie wydarzy, jeśli nie zastosujesz tego, co Pan powiedział w następnych dwóch wersetach:

*A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, **odpuszczajcie**, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia. Bo jeśli wy nie odpuścicie i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie odpuści przewinień waszych.* Możesz spytać – jaki to ma związek z moim uzdrowieniem? Ogromny. Jeśli nie odpuszczasz, Ojciec nie może odpuścić ci twoich przewinień.

 JEŚLI TWOJE PRZEWINIENIA NIE SĄ ODPUSZCZONE,  
TEDY TWOJA MODLITWA NIE JEST SŁYSZANA W NIEBIE.

Pewnie teraz powiesz „ty nie wiesz, co oni mi zrobili”. Może i tak, ale wiem co ty sobie sam robisz, gdy nie odpuszczasz. Gdy nosisz urazę i nieprzebaczenie w sercu, nie robisz nikomu innemu krzywdy, tylko sobie samemu. Kogo to obchodzi, że ty cierpisz ból, jesteś zgorzkniały i smutny? Ten, który cię skrzywdził może być teraz daleko i w ogóle go to nie obchodzi, co ty czujesz. Komu w rzeczywistości robisz na złość, gdy nosisz urazę w sercu? Sobie? Jeśli chcesz sobie pomóc – przebac. Nie musisz zapominać, bo i tak



jest to nie do zrobienia. Po prostu przebac w sercu swoim. Gdy nie przebaczasz, Twój grzech również nie jest przebaczony – tak więc między Tobą a Bogiem jest przepaść.

Nieprzebaczenie zawsze rodzi zgorzknienie. A zgorzknienie jest śmiertelną trucizną, która wywołuje wiele chorób (np. zniekształcenia szkieletu kostnego).

Za nieprzebaczeniem stoi często zły duch, który sprawia, że ciało pozostaje duchowo bezbronne na duchy chorób, słabości, czy niemocy.

Ciekawą historię wpływu przebaczenia na uzdrowienie opisał John Wimber w swojej książce „Uzdrowianie z mocą”.

„Jakieś pięć lat temu pewna kobieta w wieku około czterdziestu lat poprosiła mnie, abym pomodlił się o jej uzdrowienie. Cierpiała na chroniczne dolegliwości żołądkowe i artretyzm. W czasie modlitwy nad nią rozeznałem, iż w jej życiu było rozgoryczenie. Zapytałem, czy czuje wrogość, złość, czy rozgoryczenie wobec kogoś; czułem, że mam zapytać ją o uczucia do siostry.

Zesztywniała, a potem powiedziała:

– Nie, nie widziałam siostry od szesnastu lat.

Pytałem dalej:

– Jest pani tego pewna?

Wtedy odpowiedziała mi, jak siostra wyszła za mąż za mężczyznę, którego kochała, a następnie się z nim rozwiodła.

Przyznała:

– Nie mogę tego siostrze wybaczyć.

– Jeśli jej pani nie wybaczy, „wyschną pani kości” jak pisał Dawid, gdy milczał o swoim grzechu cudzołóstwa z Batszebą.

Gdy usłyszała moje słowa, ustąpiła pytając:

– Co mam czynić?

Powiedziałem, by napisała list do siostry, przebacząc jej i prosząc o odnowienie ich wzajemnej więzi. Natychmiast napisała list, lecz go nie wysłała przez kilka tygodni. W tym okresie zapadła jeszcze bardziej na zdrowiu myśląc, że już umiera. Wówczas przypomniała sobie o liście. Zebrała siły, by pojechać na pocztę i wysłać list. W momencie wrzucenia listu do skrzynki odczuła ulgę i zanim wróciła do domu, została całkowicie uzdrowiona.”

Tak więc pierwszym krokiem w kierunku uzdrowienia, powinno być przebaczenie grzechów, nie tylko naszych własnych, ale i naszych winowajców.

#### 4. Brak Słowa Bożego

Smith Wigglesworth na pytanie, jak prowadzić życie pełne wiary odpowiadał: „Wszelka niewiara pochodzi z braku karmienia się Słowem Bożym. Potrzebujecie tego pokarmu na co dzień. Spożywajcie żywego Chrystusa, którym Słowo jest przepelnione. Kiedy już zaistnieje w waszym życiu chwalebna obecność żyjącego Jezusa, wiara pochodząca od Boga wytryśnie z waszego wnętrza.” („Powołanie i Pasja” Jack Hywel–Davies)

Słowo Boże nazwane jest nasieniem Królestwa Bożego. Jezus powiedział: *Tak jest z Królestwem Bożym, jak z nasieniem, które człowiek rzuca w ziemię.* Greckie słowo określające nasienie to „sperma”. Gdy Bóg umieszcza w nas swoje „nasienie”, wtedy rodzi się w nas jego życie, natura i siła. Związane jest to z naturalnym prawem, w oparciu, o które wszystko funkcjonuje – każde życie rodzi się i wydaje owoce i nasienie według swego rodzaju. Życie dębu, jego siła, twardość, długowieczność są umieszczone w jego nasieniu. Jednak, gdy żołądki nie umieścimy w ziemi, to pozostanie on tylko pojedynczym, zdrewniałym ziarnem.

Salomon napisał: *Słowa Boga są życiem dla tych, którzy je znajdują i lekarstwem dla całego ich ciała* (Prz.S. 4:22).

Gdy Izraelici chorowali, wtedy wołali do Boga i Bóg posyłał swoje słowo, aby ich uleczyć. Gdy je przyjmowali i wierzyli w nie, ono dokonywało cudów uzdrowienia. Jego Słowo miało moc uzdrowienia wczoraj i ma moc dzisiaj – ono nie przemija i nie starzeje się.

W naturalnym wymiarze, niektóre choroby wymagają większej dawki lekarstwa i dłuższego okresu jego przyjmowania.

Jak działa Słowo – przenika ono do naszego ducha i wzmacnia go, produkując wiarę w sercu. Wiara przekazuje do naszego ciała Bożą łaskę, która jest przekątnikiem Bożego uzdrowienia. Jeśli więc mało jest w nas Słowa, wtedy mało jest wiary, a gdy mamy mało wiary, wtedy poziom łaski Bożej i namaszczenia ku uzdrowieniu jest niewielki.

Jezus kiedyś opowiedział podobieństwo o siewcy, które nazwał kluczowym podobieństwem w Królestwie Bożym (Mar.4.13–15). Zaczyna się ono od słów: *Wyszedł siewca, aby siać, a gdy siał, padło jedno na drogę i przyleciało ptactwo i zjadło je.* Co oznaczało, że przyszedł szatan i wykrał je (wybrał).

JEŚLI UZDROWIENIE ZALEŻY OD WIARY, A WIARA ZALEŻY OD SŁOWA, TO NIC DZIWNEGO, ŻE DIABEŁ SZATAN NIE CHCE DOPUŚCIĆ, BY SŁOWO UKORZENIŁO SIĘ W NASZYCH SERCACH.

Jeśli pragniesz uzdrowienia, będziesz potrzebował większej dawki Słowa. Nie tylko potrzebujesz go czytać, ale również rozmyślać nad nimi i wyznawać go. Jeśli Słowo ma wykonać pracę w twoim życiu, to będziesz potrzebował się oddzielić od rzeczy, które je zagłuszają i wyciszyć się, by Bóg mógł przez nie mówić do Twojego serca. Po prostu przestań słuchać i oglądać rzeczy, które zaśmiejają twój umysł.

Gdy trwasz w Słowie, trwasz w Jezusie, a On powiedział: **Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, *proście* o cokolwiek będziecie chcieli, *stanie się* wam** (Jan.15:7). Jeśli prosisz i nic nie otrzymujesz, może przyczyną jest brak trwania w Słowie?

## 5. Złe wyznanie ust

Słowa mają moc życia i śmierci. Dokładnie to powiedział Salomon w swoich przypowieściach: *Z owocu swoich ust nasycy człowiek swoje wnętrze, syci się płonem swoich warg, śmierć i życie są w mocy języka...* (Prz.S.18:20–21).

Zarówno wiarę jak i niewiarę wyrażamy poprzez słowa.

MOŻNA SIĘ MODLIĆ O UZDROWIENIE, A PÓŹNIEJ SŁOWAMI ANULOWAĆ WSZYSTKO, CO POWIEDZIELIŚMY W MODLITWIE.

Pan Jezus słuchał tego, co mówią ludzie i to pozwalało mu zorientować się w jakim miejscu jest ich wiara. Wypowiedź rzymskiego setnika tak bardzo go poruszyła, iż stwierdził: *„W całym Izraelu tak wielkiej wiary nie widziałem”*.

W rezultacie jego słowa wiary zostały nagrodzone wspianiałym uzdrowieniem cierpiącego sługi.

Gdy wypowiadasz słowa, wychodzi z twoich ust tchnienie – dech. Hebrajskie słowo używane do jego opisu to „ruah” – określało zarówno wiatr, oddech, jak i ducha. Podczas stworzenia, gdy Bóg wypowiadał słowo Logos, towarzyszyło mu „Ruah” i następowały zmiany na kuli ziemskiej. Jeśli my jesteśmy stworzeni na podobieństwo i obraz Boży, to również cząstka Jego natury i tego duchowego prawa jest w nas. Zarówno „Ruah” Boga i Jego „Logos”

są spójne. Tak samo nasza wiara w sercu i słowa na ustach powinny być spójne. Nie można wierzyć w uzdrowienie, a mówić coś innego – wypowiadać niewiarę, proklamować chorobę i wyznawać przekleństwo.

Wiele lat temu czytałem o pewnym nabożeństwie, na które został zaproszony znany nauczyciel wiary Kenneth E. Hagin. Gdy wraz z pastorem wszedł do budynku, przywitała go przy drzwiach kobieta prosząc, by od razu się o nią pomodlił. Na to pastor Kenneth odpowiedział:

– Droga siostrzo, zaraz się zacznie nabożeństwo, na którym będę nauczał na temat wiary i później będę usługiwał chorym.

– Nie, proszę się o mnie pomodlić teraz.

– Ależ siostrzo, proszę siadź w ławce i posłuchaj, to zbuduje twoją wiarę.

Na to mocno już zniecierpliwiona kobieta odpowiedziała:

– Proszę się o mnie pomodlić teraz, bo zaraz muszę wrócić do domu, aby się położyć do łóżka.

W tym momencie modlitwa pastora Hagina, pomimo jego współczucia dla cierpiącej kobiety, nie miałyby już większego sensu. Wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, a ona spodziewała się, że nadal będzie potrzebowała swojego łóżka.

Dlatego proszę, bardziej przysłuchuj się temu, co mówisz po modlitwie o uzdrowienie, niż przed modlitwą. Jeśli sam nie kontrolujesz swojego języka poproś kogoś z bliskich, by zwracał ci uwagę, gdy proklamujesz chorobę.

Gdy ja modłę się o uzdrowienia ciała, a nic się nie zmienia i symptomy nadal są widoczne, zwykle na pytanie o samopoczucie odpowiadam:

– Właśnie Bóg mnie uzdrawia.

Gdy powiesz komuś niewierzącemu – „sińcami i ranami Jezusa jestem uzdrowiony”, a on widzi, że ledwo stoisz na nogach, to może potraktować cię jak chorego na umyśle. Dlatego uważaj z kim rozmawiasz i komu mówisz o swojej walce z chorobą.

## 6. Brak działania wiary

Nie ma niczego gorszego jak pasywność w modlitwie o uzdrowienie. Podobnie jak z naszymi słowami, działanie musi być spójne z wiarą w sercu. Wiele razy Pan Jezus mówił do ludzi: *wstań i chodź, wyciągnij rękę, idź i ukarż się kapłanowi* – po prostu zrób krok wiary.

Może na początku nic nie będziesz czuł, ale twoje posłuszeństwo Słowu zostanie nagrodzone. Czasami ewangeliści próbują pomóc chorym zrobić taki

krok wiary, robiąc z nimi coś, czego wcześniej oni nie mogli zrobić. Może to wyglądać śmiesznie lub niehumanitarnie, gdy ciągną kogoś po podłodze. Ale pomyśl o Smithie Wigglesworthie. Ten niesamowity mąż wiary, był tak święcie przekonany, że ludzie zostaną uzdrowieni po jego modlitwie, że często popychał ich lub zmuszał do biegania wokół sali. Na szczęście dla tego wielkiego męża Bożego, większość tych osób zostawała uzdrowiona.

Na początku Dziejów Apostolskich czytamy o pewnym wydarzeniu przed bramą świątyni. Był tam pewien chromy od urodzenia, którego sadzano przed wejściem do świątyni, aby żebrał. Gdy ujrzał go Piotr, rzekł do niego: *Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego chodź! I ująwszy go za prawą rękę, **podniósł go**, natychmiast też wzmocniły się nogi jego i kostki, i zerwawszy się, stanął i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, przechadzając się i podskakując, i chwając Boga* (Dz.A.3:6–8).

Nie myślę, że ten człowiek miał wielką wiarę. Bóg odpowiedział tu na wiarę Piotra, który musiał pomóc mu stanąć na nogach.

Kroki wiary są działaniem zupełnie niezwiązanym z uczuciami i odczuciami. Możesz w tym momencie nadal mieć symptomy choroby i na zewnątrz wszystko może wyglądać tak samo. Jednak działasz dlatego, że oczekujesz i spodziewasz się Bożej ingerencji. Gdy Bóg widzi taką postawę, wtedy często zaczyna poruszać swoją rękę „ku uzdrowieniu”.

Jedno z najbardziej inspirujących świadectw wiary w działaniu, usłyszałem od Colina Urguharta. Opowiadał on o pewnym chłopcu, który wstał z wózka inwalidzkiego podczas jednego z letnich campów ewangelizacyjnych. Spotkania te trwały przez kilka dni, Bóg podczas nich uzdrowił wiele osób. Młody chłopak siedział w swoim wózku z przodu auditorium i przez cały ten czas nikt o niego się nie modlił. Jednak w ostatni wieczór otrzymał pewność, że zostanie uzdrowiony i na to spotkanie zabrał z sobą buty. Na każdym z wcześniejszych spotkań siedział bez butów, czekając na modlitwę. Gdy pastor Colin spytał go, dlaczego tym razem wziął z sobą buty, mimo iż wcześniej nie mógł chodzić, chłopiec powiedział, że „otrzymał pewność w sercu”, iż tego wieczoru wstanie z wózka i wróci do domu na własnych nogach, dlatego postąpił zgodnie z tym, czego się spodziewał.

## 7. Brak postawy dziękczynienia

Dziękczynienie wydaje się być cechą, która sprzyja życiu w zdrowiu. Podobnie jak radosne, wesołe usposobienie. *Wesołe serce jest najlepszym*

*lekarstwem, lecz przygnębiony duch wysusza ciało* (Prz.Sal.17:22). Dziękczynienie ma też coś wspólnego z chwałą i uwielbieniem dla Boga. Biblia mówi, iż *Bóg przebywa w chwałach swojego ludu*.

Jeśli więc mam serce pełne dziękczynienia, wtedy przyciągam do swojego życia Bożą obecność i Boże namaszczenie. Niestety dziękczynienie nie jest naszą narodową cechą.

Jest coś niesamowitego we wdzięczności. Gdy widzę tę postawę u swoich dzieci, to niczego bardziej nie pragnę jak znaleźć kolejną okazję, by coś im podarować. O ileż bardziej Bóg, który jest doskonale dobry i niczym nieograniczony.

Jeśli więc dotąd nie odkryłeś jeszcze radości z uwielbiania Boga i przynoszenia Mu dziękczynienia, to czas, aby to zmienić. Gdy toczyliśmy nasze rodzinne bitwy o uzdrowienie, bardzo często graliśmy i śpiewaliśmy lub włączali muzykę z uwielbieniem Boga. Gdy twoje mieszkanie będzie ciągle wypełnione muzyką wywyższającą Boga, a twoje usta dziękczynieniem za to kim jesteś, co w Nim masz, co On dla ciebie uczynił i kim On jest, wtedy żadna moc złego nie będzie się mogła ostać w twoim ciele. Diabeł tego po prostu nie wytrzyma, bo dziękczynienie i chwała przyciągnie Bożą obecność do twego życia.

#### ■ POSTAWA WDZIĘCZNOŚCI JEST POSTAWĄ WIARY.

Narzekanie, marudzenie i negatywne mówienie jest postawą niewiary, która zasmuca Ducha Świętego. Izraelici ciągle narzekali, szemrali i byli niezadowoleni.

W efekcie musieli wędrować przez czterdzieści lat po pustyni, zamiast w dwa tygodnie wejść do swego „odpocznienia” – ziemi obiecanej.

Czy żyjesz w postawie roszczenia, czy dziękczynienia? Czy uważasz, że to, co otrzymujesz od życia należy ci się i na to zapracowałeś? Czy uważasz, że jest to wyraz „Bożej łaski”, za którą należy być zawsze wdzięcznym?

Zarówno Jezus, jak i apostołowie nieustannie dziękowali Ojcu za wszystko. „Dziękuję Bogu Ojcu” przewija się cały czas w ewangeljach i listach. Apostoł Paweł napisał do Tesaloniczan: *Za wszystko dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was* (1 Tes.5:18).

Oczywiście nie chodzi o to, by dziękować Bogu za dzieła diabła, z którymi On nie ma nic wspólnego. Czasami jednak wydaje się, że diabeł chce nam

coś ukraść, a później okazuje się, że to Bóg miał dla nas coś lepszego, *bo drogi Jego, to nie drogi nasze*.

Jednym słowem mówiąc, Bóg pragnie, abyśmy przychodząc do Niego, okazywali Mu wdzięczność za to wszystko, co już do tej pory dla nas uczynił, co robi teraz i co zrobi w przyszłości. Po prostu potrzebujemy szerzej otworzyć swoje oczy i zobaczyć wszystko, co mamy i kim jesteśmy, jako przejaw Jego łaski. Zaczynij lepiej widzieć to, co masz i co otrzymałeś, zanim zaczniesz narzekać z powodu tego, czego nie otrzymałeś, a co wydaje ci się, że Bóg powinien ci dać.

Gdy rozwiniemy w sobie postawę dziękczynienia i wdzięczności, wtedy wejdziemy na nowy poziom przyjmowania od Boga.

Czym bardziej będziesz wdzięczny za to, co już masz, tym więcej będziesz otrzymywał. Gdy będziesz wdzięczny „przez wiarę” za to, czego jeszcze nie masz, lub raczej czego jeszcze nie widzisz, tym szybciej otrzymasz to, czego pragniesz i czego sobie życzysz.

Apostoł Paweł napisał:

*Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powiercie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie (Fil.4:6–7).*

Pokój i wdzięczność, dziękczynienie i pokój, zawsze idą w parze. Gdy włączasz do swojej modlitwy i uwielbienia nutę „wdzięczności”, wtedy przyprowadzasz ją wiarą. Czym więcej dziękujesz, tym mniej prosisz, a gdy zaczynasz dziękować za wszystko, co masz w Chrystusie, On jest tak poruszony twoją wiarą i wdzięcznością, że daje ci *daleko więcej ponad to, o czym myślisz i o co prosisz*.

Poza tym zawsze, gdy dziękujesz „przed”, zachowujesz się jak osoba wysłuchana, a tylko ci, którzy wiedzą, że wysłuchuje, o co Go prosimy, wiedzą, że otrzymują już od Niego to, o co proszą (1Jana 5:15).

Zakończę ten punkt historią uzdrowienia 10 trędowatych. Pewnego razu, naprzeciw Jezusa stanęło 10 trędowatych i podnieśli swój głos, mówiąc: *Jezusie, Mistrzu! Zmiłuj się nad nami*.

Musiał to być, bardzo przykry widok. Ludzie Ci byli wyrzutkami społecznymi, nie mogli zbliżyć się do zdrowych ludzi, gdyż zostaliby zgodnie z zakonem ukamienowani. Możliwe, że ciało niektórych z nich już odpadało

i musieli przykrywać swoje zeszpecone twarze, by nie straszyc innych swym przerażającym widokiem, zwiastującym śmierć.

A gdy ich ujrzał Jezus, rzekł do nich: *Idźcie, ukaźcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni.*

Polecenie Jezusa wymagało od nich kroku wiary. Zgodnie z przepisami Zakonu, uzdrowiony trędowaty powinien ukazać się kapłanowi i złożyć ofiarę pokutną i ofiarę za grzech.

Gdy trędowaci wyruszyli w drogę do Jerozolimy, trąd jeszcze był na ich skórze. Gdy postąpili zgodnie ze słowem Jezusa, gdy szli, zostali oczyszczeni. Łukasz podaje, że cała dziesiątka została uzdrowiona, jednak tylko jeden z nich i to Samarytanin wrócił, by podziękować Jezusowi za uzdrowienie.

*A Jezus odezwał się i rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziewięciu? Czyż nikt się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?*

Czy myślałeś nad tym, co się dalej stało z pozostałymi trędowatymi? Czy ich uzdrowienie było trwałe, a może je stracili? Tego nie wiem, jednego natomiast jestem pewien – trędowaty Samarytanin do końca swoich dni na pewno miał się dobrze.

## 8. Trzymanie się jednej metody uzdrowienia

Jest wiele różnych opinii, co do sposobów przyjęcia uzdrowienia.

Smith Wigglesworth mawiał:

„Jeśli prosicie Boga o tę samą rzecz siedem razy, to znaczy, że sześć razy prosiłście w niewierze”.

Tego typu stwierdzenia zawsze wzbudzały wiele kontrowersji. Jeśliby wszyscy mieli tak wielką wiarę jak Smith, to z pewnością nie potrzebowaliby tylu modlitw. Jednak nie wszyscy mają taką wiarę, dlatego lepiej pomodlić się siedem razy, ufając, że w końcu któraś z nich będzie modlitwą wiary.

Pan Jezus stosował wiele różnych metod uzdrawiania chorych. Wydaje się, że najczęściej kładł ręce na chorych, ale również mówił do choroby, że śliny zrobił błoto i nałożył na ślepe oczy, kazał też swoim uczniom używać oleju do namaszczenia chorych. Czasami za pierwszym razem nie było efektu i wtedy powtarzał modlitwę – jak w przypadku ślepego, który widział niewyraźnie.



Zobaczmy kilka przykładów:

*A on wziął ślepego za rękę, wyprowadził go poza wieś, plunął w jego oczy, włożył nań ręce i zapytał go: Czy widzisz coś? A ten przejrawszy, rzekł: Spostrzegam ludzi, a gdy chodzą, wyglądają mi jak drzewa. Potem znowu położył ręce na jego oczy, a on przejrzał i został uzdrowiony, i widział wszystko wyraźnie (Mar.8:23–25).*

*I dotknął się ręki jej i ustąpiła gorączka (Mat.5:15).*

*I wyciągnął rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony! I natychmiast został oczyszczony z trądu (Mat.8:3).*

*A gdy demon został wypędzony, niemy przemówił (Mat.9:33).*

*Po tych słowach splunął na ziemię i ze śliny uczynił błoto, i to błoto nałożył na oczy ślepego. I rzekł do niego: Idź i obmyj się w sadzawce Syloe. Odszedł tedy i obmył się i wrócił z odzyskanym wzrokiem (Jan.9:6–7).*

*A wzięwszy go na bok od ludu, osobno, włożył palce swoje w uszy jego, splunął i dotknął się jego języka, i spojrzął w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effata, to znaczy: Otwórz się! I otworzyły się uszy jego i zaraz rozwiązały się więzy języka jego i mówił poprawnie (Mar.7:33–35).*

To wszystko pokazuje nam, iż zawsze powinniśmy być otwarci na prowadzenie i wskazówki Ducha Świętego przy posługiwaniu chorym.

Niektórzy ludzie widzieli, jak ktoś został uzdrowiony w określony sposób i myślą, że w ich przypadku będzie tak samo. Okazuje się jednak, że Bóg może to zrobić zupełnie inaczej, w innym miejscu i w innym czasie. Dlatego nigdy, przenigdy nie rezygnuj!

Gdy chorowałem na przepuklinę dysku, próbowałem wszystkiego. Mój ból był momentami tak silny, że nie mogłem wytrzymać w jednej pozycji przez trzy minuty. Prosiłem różne osoby, by się modliły o mnie z nałożeniem rąk, starsi kościoła namaszczały mnie olejem, mówiłem do mojego kręgosłupa, wyznawałem Boże obietnice, szukałem ludzi z chorym kręgosłupem i modliłem się o nich (zgodnie z zasadą: co człowiek sieje, to i żąć będzie). Trwało to osiem miesięcy i szczerze mówiąc, nie wiem, co przeważyło i która modlitwa zadziałała. Pewnego dnia wstałem rano i zauważyłem, że kręgosłup już mnie nie boli. Miało to miejsce ponad dziewięć lat temu i dotąd cieszę się dobrym zdrowiem kręgosłupa.

Moją historię można porównać do drwala ścinającego drzewo siekierą. Aby drzewo mogło zostać powalone, drwal potrzebuje naostrzyć ostrze i musi uderzyć w nie wiele razy, zanim upadnie. Pytanie jest: „Które z uderzeń drwala przewraca pień?”

Z uzdrowieniem czasami jest podobnie, dlatego nie rezygnuj po pierwszym uderzeniu mieczem Ducha Świętego w chorobę. Użyj wszystkiego, co Bóg ci daje i bądź otwarty na wskazówki Ducha Świętego.

## 9. Poleganie na wierze i modlitwie innej osoby

Na początku mojego życia chrześcijańskiego zauważyłem, że wszystko przychodziło mi jakby łatwiej. Może Bóg jest bardziej miłosierny i łaskawy dla „dzieci w wierze”, a gdy dorastają, oczekuje od nich, że zaczną używać własnej wiary?

Nowy Testament mówi, że każdy nowo narodzony otrzymuje od Boga własną miarę wiary. Co z nią zrobi i jak ją rozwinie zależy już od niego. Twoja początkowa dawka jest wystarczająca, by przyjąć łaskę zbawienia i przebaczenie grzechów. Jeśli próbujesz w oparciu o nią dojechać do końca, to twoja podróż może być bardzo niekomfortowa i niebezpieczna. Chrześcijańskie życie, to życie z wiary w wiarę. Musi być w nim progres i wzrost.

Może na początku wystarczyło, że tata i mama modlili się o ciebie i działało. Może na początku pastor lub lider grupy domowej modlił się o ciebie i pomagało. W ten sposób nauczyłeś się korzystać z ich modlitwy wiary. Niestety na dłuższą metę tak nie da się żyć.

KAŻDY POTRZEBUJE WYKOPAĆ WŁASNĄ STUDNIĘ  
POZNANIA I OBJAWIENIA.

Gdy masz własną wiarę, wtedy nie tylko ty z niej korzystasz, ale możesz również pomóc innym. I o to właśnie chodzi. Przestań polegać na modlitwie innych ludzi, buduj swoje życie na Słowie Bożym i osobistej wierze.

W każdym kościele możemy znaleźć osoby, które wychodzą do modlitwy. O cokolwiek pastor (lub inny duchowny) zrobiłby wyzwanie, oni są na środku, aby ktoś się o nich pomodlił. Wygląda to duchowo, ale tak naprawdę to nie o to chodzi. Oczywiście czasami potrzebujemy, by ktoś się o nas pomodlił, ale w normalnych chrześcijańskim życiu potrzebujemy sami się modlić i opierać swoje życie na Słowie – być uzależnieni od Boga, a nie ludzi.

Myślę, że wielu ludzi nie otrzymało uzdrowienia, ponieważ oparli swoją wiarę na modlitwie, zamiast na Słowie Bożym. Oczekiwali, że modlitwa jakiegoś człowieka uczyni dla nich to, co może uczynić dla nich wiara wzbudzona przez Słowo.

Moja rada, zacznij kopać własną studnię wiary. Nie czekaj, aż przyjedzie kolejny kaznodzieja czy wielki ewangelista, aby się o ciebie pomodlić. Dzięki Bogu za ludzi obdarowanych darem wiary i uzdrowienia. Oczywiście Bóg może ich użyć również w twoim życiu. Jednak Bożym planem dla wierzącego jest każdego dnia budowanie jego życia na niewzruszonej i nieprzemijającej skale Słowa Bożego. Wiara jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe. Nikt nie może słuchać za ciebie i budować twojej wiary, musisz to zrobić sam. Czasami dobrze jest przyjść do cudzej studni i napić się obcej wody objawienia oraz skorzystać z darów łaski jakie Bóg darował kościołowi. Ale nie można się od nich uzależniać. Dlatego pragnę cię zachęcić – kop własną studnię, na pewno będzie to wymagało większego wysiłku, wytrwałości, determinacji i cierpliwości, ale w rezultacie przyniesie błogosławione efekty i stabilne, zwycięskie życie w wierze.

## 10. Negatywne doświadczenia przeszłości

Wielu ludzi nie może przyjąć uzdrowienia z powodu tego, co słyszeli i co wiedzieli u swoich znajomych, krewnych lub przyjaciół. To, co mają przed oczami, to obraz porażki i choroby. Trudno jest wierzyć, gdy myślisz negatywnymi obrazami. Mój przyjaciel, z którym wiele lat temu razem kupiłem dwurodzinny dom, zmarł nagle na udar mózgu. Dla wszystkich nas był to wielki cios, gdyż miał wtedy zaledwie czterdzieści sześć lat. Od tego dnia zawsze, gdy mówię mojej mamie o uzdrowieniu i zachęcam ją do wspólnej modlitwy, ona podaje mi argument:

– Wiesiek był taki wierzący i gorliwy, a Bóg go nie uzdrowił i zmarł. Dlaczego więc miałby mnie uzdrowić?

Ona ciągle ma przed oczami negatywny obraz, nie pamięta natomiast setek historii o uzdrowieniach, w tym własnej siostry, mego taty z raka jelita grubego, mojego i moich dzieci. Niestety, w obecnym czasie zdominowanym przez złe wieści z telewizji i internetu, łatwiej jest ludziom wierzyć w złe wiadomości niż w dobre, łatwiej jest pielęgnować uczucie strachu niż wiary.

Jeśli więc nie możesz przyjąć uzdrowienia, zadaj sobie pytanie: „Jaki obraz noszę w sercu – choroby i śmierci, czy zdrowia i życia?”

**NIEWAŻNE CO DOTĄD WIDZIAŁEŚ I SŁYSZAŁEŚ,  
ZMIENŃ KANAŁ SWOJEGO DUCHOWEGO TELEWIZORA  
I PRZEŁĄCZ SIĘ NA PROGRAM ZDROWIA I ŻYCIA.**

Od rana wypełniaj swoje myśli Słowem Bożym, czytaj książki o uzdrowieniu, słuchaj nauczania o wierze, oglądaj budujące programy Andrew Wommacka lub „Love to Word” z Chrisem Oyakilome, rozmawiaj z ludźmi, którzy zostali uzdrowieni i mają pozytywne świadectwa. To tylko kwestia czasu, a twój sposób patrzenia na chorobę i widzenia twojej przeszłości się zmieni.

Apostoł Paweł napisał do Koryntian:

*My sami tedy z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem (2 Kor. 3:18).*

Jest to ważna duchowa zasada, która znana jest nam z polskiego przysłowia: „Kto z kim przystaje, takim się staje”. Inaczej mówiąc: „Upodobniamy się do tego, na co patrzymy”. Paweł mówi: „przemieniamy się na obraz, który oglądamy”. Jeśli patrzysz na Jezusa, pełnego chwały i Bożej mocy, i widzisz te wszystkie niesamowite uzdrowienia, których dokonywały Jego ręce, wtedy twoje myśli zostają skoncentrowane na Jezusie i na tym, co powiedział o uzdrowieniu. W naturalny sposób zaczniesz podążać za swoimi myślami, stwarzając zupełnie inny obraz w swoim sercu i głowie.

Gdy jednak zastanawiasz się: Co w internecie piszą o tej chorobie? Nagle zostajesz zarzucony różnymi sprzecznymi poglądami. Jedni piszą, że do końca życia będziesz musiał brać lekarstwa, inni, że choroba jest nieuleczalna. W ten sposób czytasz czarny scenariusz, który pisze dla ciebie diabeł. Zadaj sobie pytanie: Kto to pisze? Kogo słucham i za kim chcę iść? I zdecyduj się pójść za Jezusem Lekarzem, zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni.

## **11. Brak rozróżnienia pomiędzy wiarą, wiedzą a nadzieją**

Czytając Nowy Testament niejednokrotnie spotykamy się ze stwierdzeniem: „Wiara twoja uzdrowiła cię”. Gdy uzdrowienie nie nadchodzi zwykle pierwszą myślą jest: „może miałem za mało wiary”? W okresie moich dwudziestu lat służby zauważyłem, że często ludzie mieszają wiarę z nadzieją lub wiedzą. Gdy nie rozróżniasz właściwie czym jest wiara, możesz poczuć się rozczarowany Bogiem lub ludźmi.

Wiara ma trzech krewnych, z którymi jest często mylona:

**Nadzieję** – to coś dobrego, ale w nadziei tkwi element niepewności i dotyczy ona przyszłości, a nie teraźniejszości. Na przykład modlisz się o uzdrowienie i mówisz – wierzę, że może mi się poprawi. W rzeczywistości nie oczekujesz, że coś teraz się wydarzy, oczekujesz, że to się wydarzy dopiero w przyszłości.

**Wiedzę** – to rodzaj wiary, który pojawia się, gdy za pomocą naturalnych zmysłów dostrzegam, że coś się już wydarzyło. Jeśli czekasz, aż coś zobaczysz, usłyszysz, poczujesz lub poznasz, to działasz w oparciu o wiedzę.

**Arogancję** – „to domaganie się od Boga przez wiarę czegoś, czego pragniesz ty sam, a co nie istnieje w sferze wieczności. Jakaś rzecz, która nie istnieje w sferze duchowej, ale ty starasz się ją stworzyć, powołać do istnienia przez swoją wiarę”. Doskonale tę kwestię wyjaśnia Alan Vincent w książce „Dobry bój wiary”, skąd powyższy cytat pochodzi.

Czym w takim razie jest wiara?

Chyba najpełniejsze zrozumienie tego zagadnienia możemy znaleźć w 11 rozdziale listu do Hebrajczyków. Wymienionych jest tam wielu bohaterów wiary. W tym jednym rozdziale występuje dwadzieścia razy określenie „PRZEZ WIARĘ”: złożył ofiarę, zbudował, osiedlił się, pobłogosławił, opuścił Egipt, przeszli przez morze, itp. Obejmuje ono najprzeróżniejsze działania, które wymagały ponadnaturalnej ingerencji Boga. Możemy zauważyć u tych osób pewien element wspólny: Wiara w to, co ma dokonać się w przyszłości, wyzwała określone działanie w ich teraźniejszości.

W wersecie 7 czytamy: *Przez wiarę zbudował Noe ostrzeżony cudownie o tym, czego jeszcze nie można było widzieć, pełen bojaźni, arkę dla ocalenia rodziny swojej..*

Noe zachowywał się tak, jakby widział nadchodzące chmury i doświadczał wcześniejszych powodzi. Dotąd wcześniej nie padało dłużej niż piętnaście minut! Jego wiara była pewnością, opierała się na obietnicy Boga z przeszłości i powodowała działanie w teraźniejszości. Jedna z tradycji żydowskich mówi, że od momentu, gdy otrzymał on słowo od Boga, sadził cedry przez sto dwadzieścia lat. Wyobraź sobie jak wielka musiała być jego wiara. Czy sadził cedry czy nie, musiał mieć wielką wytrwałość i zaufanie do Bożego słowa, by z trzema synami przez blisko sto lat budować arkę na pustyni.

Tak więc wiara dotyczy czasu teraźniejszego, a oparta jest na tym, co się już wydarzyło, dokonało w przeszłości. Oznacza to, że:

MUSZĘ MIEĆ PEWNOŚĆ, CO DO ISTNIENIA CZEGOŚ W CZASIE TERAŹNIEJSZYM W SFERZE DUCHOWEJ, ABY OTRZYMAĆ TO PRZEZ WIARĘ W PRZYSZŁOŚCI W SFERZE FIZYCZNEJ.

Gdy otrzymuję właściwe zrozumienie i poznanie odnośnie istoty wiary, wtedy robienie kroków wiary staje się dużo prostsze.

## 12. Niewyznany grzech – brak upamiętania

Król Salomon blisko trzy tysiące lat temu napisał: *Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia* (Prz. Sal.28:13).

Jeżeli więc modlisz się do miłosiernego Boga, a nie doświadczasz miłosierdzia, może właśnie to jest przyczyną tego, że niebo jest ze spizu?

Grzech oddziela nas od Boga i tak jak pisałem wcześniej, zamyka przepływ Bożej łaski do naszego życia i sprawia, że Bóg nie słyszy. Dlatego apostoł Jakub napisał: *Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni* (Jak.5:16; Iz.59:1–2).

Z kolei w innym miejscu apostoł Paweł pisze:

*Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło. Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi* (1Kor.11:28–31).

Gdy w pierwszym wieku chrześcijanie spożywali Wieczerze Pańską (lub jak kto woli Eucharystię) w sposób niegodny tzn. trwając w jakimś grzechu, zaczynali chorować, a nawet niektórzy umierali.

Mogli przywołać starszych kościoła, by się nad nimi modlili i wylali na nich litry oliwy do namaszczenia chorych, ale i tak ich działanie byłoby nieskuteczne. Nie dlatego, że Bóg nie chce, ale dlatego, że jest On Bogiem prawa i nie może działać wbrew temu, co powiedział w swoim słowie.

Dlatego pierwszym krokiem do skutecznej modlitwy o uzdrowienie jest wyznanie i porzucenie grzechu.

Pan Jezus często po uzdrowieniu kogoś z choroby mówił: *Idź i nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło.*

Czasami ktoś, o kogo się modlimy umiera i wtedy kościół mówi: patrzcie tyle osób o niego się modliło, a Pan go nie uzdrowił. Odpowiedzialność wtedy zrzucamy na Boga, nie widząc do końca jak wyglądało życie chorego, czy oby na pewno nie było w jego życiu ukrytego grzechu, który dał przystęp „złemu” i powstrzymał uzdrowienie?

Zdarza się również, że osoba, o którą się modlimy świadomie lekceważy źródła Bożej łaski, jakimi są:

- wspólne nabożeństwa, gdzie Boże namaszczenie, obecność i zachęta jest udzielana kościołowi i gdzie Duch Święty mówi do całej społeczności.
- służba w kościele, przez którą otrzymujemy prawo do korzystania z obietnicy Bożej: *Śłużcie Bogu, a on pobłogosławi wasz chleb i wodę i oddali też choroby spośród was.*

Mieliśmy siostrę w kościele, która była bardzo uczynna i chętnie pomagała innym, miała tylko jednego wielkiego Goliata, którego nie mogła pokonać – papierosy.

Z tego też powodu ciągle chorowała na płuca. Pewnego dnia moja żona się o nią pomodliła i wyrzuciła z niej ducha nikotyny. Podczas tej modlitwy kobieta ta padła jak martwa na ziemię i myśleliśmy, że umarła. Po chwili wstała i czuła się dobrze. Przez dłuższy czas nie paliła i wszyscy z tego się bardzo cieszyliśmy. Jednak po jakimś czasie okazało się, że wróciła do palenia. Problemy z płucami również wróciły i zaczęły się nasilać. W końcu zachorowała tak poważnie, że trafiła do szpitala. Miała również problemy z oskrzelami, krtanią, silną astmę i w końcu w wielkim cierpieniu umarła. Bardzo ją lubiliśmy i chcieliśmy jej pomóc, ale ona sama nie chciała sobie pomóc. Pozwoliła diabłu, aby ją niszczył, gdyż nie porzuciła definitywnie grzechu palenia – po prostu jej problemem był brak prawdziwego upamiętania.

Gdyby chrześcijanie byli bardziej świadomi istnienia duchowego świata i demonów, które są pełne nienawiści, zła i żądzy mordy, to bardziej by się zastanawiali, zanim zdecydują się na trwanie w grzechu.

### 13. Brak czci

Studując temat Bożego uzdrowienia, odkryłem iż w pewnych miejscach na ziemi manifestuje się więcej uzdrowień niż w innych. Ci sami usługujący, z tym samym namaszczeniem Ducha Świętego, w jednym miejscu mają większe rezultaty, a w innym gorsze lub żadne. Sam Jezus Chrystus w Nazarecie nie mógł dokonać żadnego cudu!

*A Jezus rzekł im: Nigdzie prorok nie jest pozbawiony czci, chyba tylko w ojczyźnie swojej i pośród krewnych swoich, i w domu swoim. I nie mógł tam dokonać żadnego cudu, tylko niektórych chorych uzdrowił, wkładając na nich ręce (Mar.6:4–5).*

Powód był jeden – BRAK CZCI. W oryginalnym tłumaczeniu występuje tu greckie słowo „atimos” – nieuczczony, pogardzony, niezaszczytny, mało-wartościowy, zniesławiony. Tak czuł się Jezus w Nazarecie.

Dlaczego Jezus nie został uczczony w Nazarecie?

Jezus nie został uczczony, bo nie został rozpoznany. Ludzie w Nazarecie patrzyli na Jezusa jak na zwykłego syna cieśli. Ludzie nie wiedzieli kogo przyjmują – oni nie przyjęli Boga w osobie Jezusa, dlatego Bóg nie mógł tam działać. Jest to problem wielu kościołów, ludzie nie rozpoznają kim są ich przywódcy w Bożych oczach i dlatego nie okazują im należnej czci. Nie rozumieją, że okazywanie czci władzy duchowej, może wpłynąć na ich życie i manifestację Królestwa Bożego. Jest jakaś niesamowita zależność pomiędzy „czcią”, a działaniem Ducha Świętego i błogosławieństwem w naszym życiu.

*Tych, którzy mnie czczą i ja uczczę, a którzy mną gardzą, będą wzgardzeni (1Sam. 2.30) – jest to główna zasada czci w Biblii.*

Gdy modlisz się o uzdrowienie i nic się nie dzieje, sprawdź czy oby przypadkiem nie zawiodłeś w tej sferze.

Potrzebujemy zrozumieć, iż Biblijny nakaz czci rozciąga się na wszystkich ludzi. **Wszystkich czcicie, braterstwo miłujcie, Boga się bójcie, króla czcicie (1Ptr.2:17).**

## CZEŚĆ DLA RODZICÓW I DZIECI

Bóg umieścił nakaz czczenia rodziców pośród 10 przykazań i jest to pierwsze przykazanie z obietnicą: *...aby ci się dobrze działo i abys długo żył na ziemi (Ef.6:1–3).*

Jeśli czcisz rodziców Bóg obiecuje zdrowie, powodzenie materialne i długie życie. Nie otrzymujesz tego automatycznie, ale masz prawo powołać się na tę obietnicę, gdy diabeł próbuje cię okraść z błogosławieństwa.

Bardzo często rodzice popełniają błędy w wychowaniu, nie okazując czci swoim dzieciom i to powoduje, że z kolei dzieciom trudno jest okazywać cześć rodzicom. Brak czci dzieciom, wraca w postaci braku czci dla rodziców!



Druga część powyższego fragmentu mówi: *A wy ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana.*

Brak czci jest przekazywany z pokolenia w pokolenie, tak samo okazywanie czci. Ktoś musi to w końcu przerwać, zniżyć się i zrobić coś ze względu na wiarę w Boże Słowo i bojaźń Bożą.

Mój tato stracił mamę, gdy miał 7 lat, jego ojciec i macocha nigdy nie okazywali mu miłości i czci. Dziadek próbował nawet zabić mojego tatę nożem, gdy on miał czternaście lat, pobudzając go do gniewu. Gdy tata się zenił, a miał wtedy dwadzieścia siedem lat, powiedział mamie, że jego ojciec już nie żyje i nie zaprosił go na ślub. To był gniew i nieprzebaczenie – jego tata umarł za życia w jego sercu!

Mój tato nie potrafił okazywać czci mnie i mamie, bo tego nigdy, nigdzie nie widział – dlatego w naszym domu źle się działo i ludzie umierali przedwcześnie. Moja babcia zmarła w wieku trzydziestu ośmiu lat, a dziadek pięćdziesięciu dwu lat.

Jeśli chcesz okazać cześć swoim rodzicom, to najlepiej możesz ją wyrazić poprzez pamięć i praktyczną troskę o nich.

Cześć przynosi cześć i uwalnia Bożą zapłatę i błogosławieństwo nad następnymi pokoleniami. Jeśli ja będę okazywał cześć moim rodzicom, moje dzieci będą to widzieć i to wróci do mnie, bo one nauczą się okazywać cześć!

## CZEŚĆ DLA ŻONY I MĘŻA

Tak samo ważną czią jest cześć dla współmałżonka. Zwykle zapominamy o niej po kilku latach małżeństwa, gdy już wystarczająco dobrze się znamy.

Apostoł Piotr (który miał żonę) napisał: *Podobnie wy mężowie, musicie okazywać cześć swoim żonom, postępujcie z nimi ze zrozumieniem, we wspólnym życiu, mogą one być słabsze niż wy, ale są waszymi równymi partnerami nowego życia, jeśli nie będziecie traktowali ich tak jak powinniście, wasze modlitwy nie będą wysłuchane* (1Ptr.3:7).

To jest bardzo mocny werzet! Bóg mówi tu – jeśli nie będziesz okazywał czci swojej żonie, ja nie wysłucham twoich modlitw (twoje słowa nie dotrą do moich uszu). Wygląda na to, że cześć dla żon jest dla Boga bardzo ważna.

W tamtych czasach mężczyźni w kościele lekceważyli kobiety, gdyż nie rozumieli, że przed Bogiem jesteśmy razem równymi współdziedzicami Chrystusa. Ludzkość jest stworzona na obraz Boga. Pełnia Jego natury staje

się widoczna w partnerstwie mężczyzny i kobiety. Gdy łączymy z sobą to, co męskie i żeńskie, wtedy mamy pełny obraz Boga.

## CZEŚĆ DLA WŁADZY

W Ewangelii Mateusza 10:40 Jezus mówił o trzech poziomach czci: W stosunku do ludzi, którzy są nad nami, równi nam i pod naszym autorytetem. W innym miejscu Jezus rozszerza zasadę czci na przywódców i głoszących w kościele:

*Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto przyjmuje [uczci] tego, którego pośle, mnie przyjmuje (uczci); a kto mnie przyjmuje, przyjmuje [czci] tego, kto mnie posłał.*

Nie możesz powiedzieć, że czcisz Boga i masz bojaźń Bożą, jeśli nie masz szacunku do władzy kościelnej – tych ludzi, których On posyła, by głosili Słowo Boże.

Oznacza to, że sposób w jaki przyjmujemy głoszącego, którego On posłał, pokazuje jak naprawdę traktujemy Boga.

Odwiedzając pewne kraje możemy zauważyć pewną zależność. Tam, gdzie okazywanie czci przywódcom jest częścią kultury, dokonuje się więcej cudów i uzdrowień i tam też najwięcej ludzi nawraca się do Boga.

Słyszałem jak John Bever (znany amerykański mówca chrześcijański) powiedział, że doświadczył największego namaszczenia Bożego, gdy głosił, w krajach trzeciego świata, bazach wojskowych i więzieniach – bo wszędzie tam ludzie rozumieli czym jest autorytet i okazywanie czci.

**BÓG PRZYJMUJE CZEŚĆ DLA PRZYWÓDCÓW  
CHRZEŚCIJAŃSKICH JAKO CZEŚĆ DLA JEZUSA.**

W naszym kraju od pokoleń ludzie uczeni są braku czci dla wszelkiej władzy, duchowej i świeckiej. Jedyną akceptowaną formą czci jest cześć, oddawana przywódcom po ich śmierci. Myślę, że to jest jeden z powodów, dla którego kościoły w Polsce są tak małe i nie rozwijają się. Zmiana w tej sferze może przyczynić się do uwolnienia Bożej zapłaty (namaszczenia ku uzdrowieniu) i wpłynąć na wzrost kościoła.

Cześć można okazać czynem lub słowem, a mimo to może ona nie być prawdziwa, gdyż może nie pochodzić z serca. Tak też było w Izraelu:

*Lud ten czci mnie ustami, lecz serce ich jest daleko ode mnie, ich cześć jest wyuczonym przepisem (Iz. 29:13).*

Jeśli widzisz kogoś, kto nie okazuje czci przywódcy, to wierz mi, nie jest to tylko kwestia wychowania i kultury, ale tego, co jest w sercu tego człowieka. Jeśli nie okazywałeś czci swojemu pastorowi, liderowi, ludziom, którzy są na twoim poziomie i tym, pod tobą, to powinieneś przeprosić Boga i się z tego nawrócić. Jeśli będziesz z tego pokutować, to Bóg wyleje błogosławieństwo na ciebie.

Jeśli czujesz, że to co piszę tutaj dotyczy ciebie, zachęcam do modlitwy poniżej:

*Boże, przepraszam Cię za brak czci w moim życiu. Wybacz, że nie okazywałem we właściwy sposób czci moim rodzicom, żonie, mężowi, dzieciom, pastorowi (wybierz, to co czujesz) i w ten sposób byłem nie posłuszny Twoim nakazom. Przepraszam, że nie okazując czci tym, których Ty posłałeś, nie okazałem czci Ojcu. Panie, od dzisiaj postanawiam, że będę czcił tych, którzy głoszą Słowo ze względu na Ciebie.*

*Od tej chwili będę oczekiwał na zapłatę, którą obiecałeś tym, którzy okazują cześć. Podejmuję decyzję, by okazywać cześć wszystkim tym, których stawiasz na mojej drodze. Proszę, włóż bojaźń Pańską we mnie, bym mógł to czynić z serca. Amen.*

#### **14. Oczekiwanie na natychmiastowe uzdrowienie po modlitwie**

Niektórzy ludzie sądzą, że Bóg zawsze uzdrawia w jednej chwili i gdy to się nie dzieje od razu po modlitwie, przestają się dalej modlić i oczekiwać na uzdrowienie. Nie wiem skąd się wzięła taka nauka, ale nawet Jezus dwa razy modlił się o uzdrowienie ślepego, gdyż za pierwszym razem nie widział on wyraźnie:

*A gdy przejrzał, powiedział: Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa. Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał [on] zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie (Mar 8:24–25 BT).*

W okresie moich dwudziestu ośmiu lat chodzenia z Bogiem, nauczyłem się jednej ważnej zasady: Bóg jest suwerenny i działa różnie. Izajasz napisał,

że Jego myśli to nie myśli nasze i Jego drogi to nie drogi nasze. Czasami uzdrowienie dokonuje się w jednej chwili, a czasami jest długotrwałym procesem. Czasami uzdrowienie jest pełne, a czasami częściowe – zostaje jakiś ślad po chorobie jak np. brak pełnej sprawności, obniżone tętno, ograniczone pole widzenia...

Pojawia się wtedy pytanie – czy zaakceptuję ten stan, bo nie ma już zagrożenia życia, czy będę modlił się dalej i oczekiwał na pełne uzdrowienie?

■ TO, JAK MYŚLĘ I JAK WIERZĘ, ZWYKLE DECYDUJE O TYM,  
CO OTRZYMUJĘ.

W pierwszych latach mojego chrześcijańskiego życia ja również wierzyłem, że jeśli moja modlitwa została wysłuchana przez Boga, to efekt powinien być natychmiastowy. Jak już opisywałem w pierwszej części książki, około miesiąca po urodzeniu mojego syna, lekarz stwierdził u niego przepuklinę mosznową. Byłem w tym czasie w wojsku i dla mnie każdy sygnał o jego chorobie był jak wieści o dżumie. W tym przypadku Bóg zadziałał po modlitwie wiary z dwutygodniowym opóźnieniem, mimo iż uważałem, że Bóg mnie nie wysłuchał.

W ewangelii Marka Jezus powiedział: *A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli; w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją.*

Najbliższe oryginału jest stare tłumaczenie Biblii Gdańskiej, mówiące: „dobrze się mieć będą”. Występuje tu greckie słowo „καλως”, które jest tłumaczone jako dobrze, zupełnie, całkowicie.

Tak więc Pismo Święte daje nam obietnicę wyzdrowienia, odnoszącą się do przyszłości, przyjmujemy ją jednak w teraźniejszości. Zgodnie z definicją wiary z listu do Hebrajczyków, jako pewności tego, czego się spodziewamy, przeświadczenia o tym, czego nie widzimy.

Niektórzy nauczyciele wiary uważają, że jeśli uzdrowienie następuje w jednej chwili, natychmiast po modlitwie, to wystąpił cud. A jeśli uzdrowienie następuje po pewnym czasie, to nastąpiło uzdrowienie. Nie całkiem mogę się zgodzić z taką interpretacją cudu, ale jedno jest pewne, gdy modlisz się o uzdrowienie, potrzebujesz tyle samo wiary albo jeszcze więcej po modlitwie niż wtedy, gdy poprosiłeś, by ktoś nałożył na ciebie ręce i modlił się o uzdrowienie.

Nigdy nie mów:

- nie zostałem uzdrowiony po modlitwie, gdyż nic się nie stało i nadal tak samo się czuję.
- nie zostałem uzdrowiony po modlitwie, mimo iż poczułem się lepiej, gdyż symptomy wróciły.

Pamiętaj, uzdrowienie może być procesem, w którym twoja wiara i trzymanie się niewzruszenie obietnicy Bożego uzdrowienia jest kluczem do zwycięstwa nad chorobą.

## 15. Brak zrozumienia Bożej łaski

Prawdopodobnie słyszałeś kiedyś przysłowie „pokorne ciele dwie matki ssie”. W Biblii z kolei jest napisane, że „Bóg się pysznym (dumnym) przeciwstawia, a pokornym łaskę daje”. Nie trzeba być sceptykiem, żeby zatrzymać przepływ Bożego namaszczenia, wystarczy duma. Niektórzy ludzie próbują przyjąć uzdrowienie przez własną sprawiedliwość. Starają się wypełnić wszystkie przykazania, wykonywać dobre uczynki, angażować się w różne działalności charytatywne i kościelne i gdy już czują, że zrobili wszystko, co powinni, uważają, że mają prawo do Bożego uzdrowienia.

Takie myślenie wynika z braku zrozumienia łaski. Boże uzdrowienie jest niczym innym jak przejawem Bożej łaski, danej nam w Chrystusie Jezusie.

Jan napisał: *Z Jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską*. Dostęp do łaski mamy przez wiarę, a nie przez uczynki, jeśli więc kładziemy większy nacisk na własną sprawiedliwość niż na wiarę w „darmową łaskę”, wtedy uzdrowienie może być zatrzymane.

Ciekawe jest świadectwo John Wimbera opisane w książce „Uzdrowienie w mocy”. John Wimber miał dar uzdrawiania i dar słowa wiedzy i był potężnie używany przez Boga pod koniec lat dwudziestych. Miałem przywilej być na konferencji uzdrowieńczej z Johnem Wimberem i Ralfem Martinem w Warszawie i byłem pod wielkim wrażeniem namaszczenia Ducha Świętego manifestującego się przez jego służbę. Nie zdawałem sobie sprawy z tego, że on sam w tym czasie zmagał się z chorobą w swoim ciele:

„Gdy ludzie modlili się za mnie, brak mi było wiary, aby przyjąć Boże uzdrowienie. Te słowa mogą brzmieć dziwnie, ale trudno mi było przyjąć uzdrowienie. Dlaczego? Ponieważ przez całe życie byłem człowiekiem do przesady obowiązkowym, zawsze pracującym i jedzącym

więcej niż powinienem, i czułem, że moje ciało w końcu zaczęło tego nie wytrzymywać. Innymi słowy, podświadomie odczuwałem, że zasłużyłem sobie na taki właśnie stan i że modlić się o uzdrowienie znaczyłoby modlić się przeciwko temu, na co zasłużyłem. Wyeliminowywałem z mojego życia możliwość Bożego przebaczenia i łaski uzdrowienia. To oznaczało też, że łatwiej mi było słuchać i wykonywać zalecenia lekarza niż przyjąć modlitwę o uzdrowienie, ponieważ kurację medyczną odczuwałem jako karę za moje złe postępowanie. W grudniu (...) zostałem obudzony w nocy przez Pana. W umyśle poczułem, jak zadaje mi proste pytanie: „John, kto jest Bogiem: ty czy Ja? Później powiedział mi, że przez całe życie sprzeciwiałem się Jego łasce z powodu swojej dumy i niezależności, i tak długo, jak będę się upierał, aby radzić sobie samemu, nie mogę przyjąć Jego miłosierdzia. Powiedział, że mogę wybierać: umrzeć lub nawrócić się z postawy samowystarczalności i otrzymać Jego łaskę. Oto byłem ja, człowiek, który modlił się o uzdrowienie innych i tysiące nauczył modlitwy o uzdrowienie, a ja byłem zbyt dumny, aby przyjąć łaskę Bożą!”

Prawdopodobnie jego przypadek nie jest odosobniony. Każdy z nas potrzebuje odkryć czym jest Boża łaska i nauczyć się przyjmować ją do swego życia.

Joyce Meyer zdefiniowała łaskę jako „moc Bożą, służącą zaspokajaniu naszych potrzeb, bez ponoszenia żadnych kosztów z naszej strony.”

Na swoich konferencjach czasami używa wiatraka, by pomóc ludziom zrozumieć czym jest łaska. Sadza jakąś osobę przed wiatrakiem, który nie jest podłączony do prądu i włącza go.

– Dlaczego on nie działa? – pyta.

Wszyscy wiedzą jaka jest przyczyna – bo nie jest podłączony do prądu.

Gdy nasze modlitwy nie działają, jest podobnie. Kierujemy wzrok na wiarę (wiatrak) i oczekujemy, że będzie działać, lecz nie patrzymy dalej, na źródło mocy (na Bożą łaskę), które sprawia, że wiara działa.

Możemy mieć pełnię wiary, ale dopóki nie podłączymy jej do źródła mocy – Bożej łaski, nic się nie stanie. Nie możemy polegać na swojej wierze, lecz na Bożej łasce! Bez łaski jesteśmy nikim, nic nie mamy i nic nie możemy.

**NIE POWINNIŚMY POLEGAĆ NA SWOJEJ WIELKIEJ WIERZE,  
LECZ NA JEGO WIELKIEJ ŁASCE.**

To z łaski przez wiarę jesteśmy zbawieni i to z łaski przez wiarę Bóg odpowiada na nasze prośby i zaspokaja nasze potrzeby.

## TEST KONTROLNY

Popatrz na poniższy wykaz i zaznacz, która z przyczyn najlepiej opisuje twój przypadek. Poproś Ducha Świętego, by objawił Ci przyczynę twojego braku uzdrowienia a następnie módl się o pomoc w usunięciu jej. Pamiętaj, że Bóg pewnych rzeczy nie może zrobić za Ciebie, dlatego weź odpowiedzialność za swoje uzdrowienie.

Przyczyna braku uzdrowienia	Tak	Częściowo	Nie
1. Brak poznania Bożej woli.			
2. Niedowiarstwo.			
3. Nieprzebaczenie – noszenie urazy w sercu.			
4. Brak Słowa Bożego.			
5. Złe wyznanie ust.			
6. Brak działania wiary.			
7. Brak postawy dziękczynienia.			
8. Trzymanie się jednej metody uzdrowienia.			
9. Poleganie na wierze i modlitwie innej osoby.			
10. Negatywne doświadczenia przeszłości.			
11. Brak rozróżnienia pomiędzy wiarą, wiedzą a nadzieją.			
12. Niewyznany grzech – brak opamiętania.			
13. Brak czci.			
14. Oczekiwanie na natychmiastowe uzdrowienie po modlitwie.			
15. Brak zrozumienia Bożej łaski.			

**Uwaga:** Wykaz z poprzedniej strony nie wyklucza innych możliwości i powodów braku uzdrowienia.

## MODLITWA – WYZNANIE

Boże dziękuję Ci, że mnie kochasz i posłałeś swojego Syna, by umarł za mnie. Wierzę, że jeśli Ty jesteś ze mną, to żadna choroba mnie nie pokona. Jeśli nawet własnego Syna nie oszczędziłeś, ale Go za nas wszystkich wydałeś, jakżebyś nie miał mi darować wszystkiego? (Rzym.8:32) Wierzę, że w ofercie odkupienia jest moje zbawienie i uzdrowienie. Prawo Ducha Życia, które jest w Chrystusie Jezusie uwolniło mnie od mocy grzechu i śmierci (Rzym.8:2). Wierzę, że Twoją wolą jest moje uzdrowienie i wszelkie przeszkody w przyjęciu uzdrowienia są po mojej stronie, a nie po Twojej. Wyznaję, że w moim życiu były rzeczy, które mogły powstrzymać Twoje działanie. Na podstawie przekonania, które daje mi Duch Święty wyznaję: ..... (wymień tu wszystkie przyczyny braku uzdrowienia, które pokazał Ci Bóg, a które zaznaczyłeś jako „Tak”).

Odrzucam wszelkie złe myślenie i własne pomysły na przyjęcie uzdrowienia i ogłaszam, że Boże drogi dla mojego życia i myśli są lepsze niż moje myśli. Ogłaszam nad moim życiem uzdrowienie. Bóg ma o mnie myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować mi przyszłość i natchnąć nadzieją. (Jer.29:11) Dlatego nie boję się, bo Jezus, który jest ze mną, strzeże mnie i zły nie może mnie tknąć. Amen.